„Przekładaniec", numer specjalny, „50!", 50/2025, s. 30–41
doi:10.4467/16891864PC.25.008.21605
www.ejournals.eu/Przekladaniec

PIOTR DE BOŃCZA BUKOWSKI
https://orcid.org/0000-0001-9593-9413
Uniwersytet Jagielloński
piotr.bukowski@uj.edu.pl

DROGI NIEMIECKIEJ KRYTYKI PRZEKŁADU LITERACKIEGO. PROLEGOMENA DO BADAŃ HISTORYCZNO-KULTUROWYCH

Abstract

Paths of German Literary Translation Criticism. Prolegomena to a Historical and Cultural Research

Disputes around translators and translations are not only pivotal moments in the development of reflection on translation, but also extremely important events in the history of culture and society. In the present paper, I want to briefly introduce and interpret three important disputes around translations into German: the first one concerns Martin Luther's translation of the Bible, the second one focuses on the 18th-century discussion around translations of Shakespeare into German, and the third one refers to the fierce polemic on the translation of Lawrence Norfolk's novel *Lemprière's Dictionary* and the criteria for translation criticism that flared up in Germany in the 1990s.

Keywords: translation history, translation criticism in Germany, the Bible, Shakespeare, Lawrence Norfolk

Słowa kluczowe: historia przekładu, krytyka przekładu w Niemczech, Biblia, Szekspir, Lawrence Norfolk

1

Historia krytyki przekładu literackiego zaczyna się od kontrowersji na temat sporządzonych przekładów. U jej źródeł leży różnica zdań, spór. Drogi

krytyki przekładu zostały wytyczone w dużej mierze przez uczestników utarczek wokół tłumaczeń i ich autorów. Znamy ważne autokomentarze dawnych tłumaczy, którzy chwycili za pióro, by odpowiedzieć na zarzuty nieprzychylnych krytyków, ale w wielu wypadkach znamy także wypowiedzi ich adwersarzy, broniących swych przekonań o właściwej normie przekładu. Fascynujący w tym kontekście pozostaje do dziś gwałtowny spór między św. Hieronimem a Rufusem z Akwilei, za sprawą którego tłumacz, któremu zawdzięczamy Wulgatę, napisał słynny list do senatora Pammachiusza, zatytułowany *De optimo genere interpretandi* (395 rok).

Spór ten wydaje się modelowy dla rozwoju krytyki przekładu, zarówno na poziomie istoty polaryzacji (różne wartościowanie strategii i technik tłumaczeniowych, odmienne pojęcie roli tłumacza), jak i argumentacji stron. Zauważmy, że gra toczy się tu o wartość, jaką jest tekst oryginału i jego niezbywalne „prawo" do adekwatnej reprezentacji w języku docelowym. Wszak obie strony takiej właśnie reprezentacji deklaratywnie pragną. Warto też zwrócić uwagę na fakt, iż spór taki może stać się zalążkiem zmian sięgających dalej niż przekład. Mogą to bowiem być pojawiające się w procesie historycznym zmiany o charakterze epokowym, wprowadzające nowe paradygmaty kulturowe.

Snując refleksję na temat przyczyniających się do transformacji kultury i społeczeństwa dyskusji na temat przekładu, nie można oczywiście zapominać o tym, że dysputy takie determinowane są przez historyczne przemiany formacji dyskursywnych, gdyż normy tłumaczeniowe systemowo wiążą się ze zmiennym tłem społecznym. Nie tylko pojęcie przekładu, ale także koncept krytyki jako aktywności intelektualnej funkcjonuje zawsze w przestrzeni historycznych norm, generujących określone oczekiwania i konflikty wartości. Przekład i krytyka powiązane są także z innymi pojęciami, postrzeganymi w danym okresie jako nadrzędne, jak choćby język, dialektyka czy estetyka. Z tej perspektywy widać, iż krytyka przekładu, twórczo oddziałując na kulturę, czerpie swą sprawczą moc i dynamikę z determinujących ją napięć w przestrzeni społecznej.

Badając historię niemieckiej refleksji o przekładzie, zauważyłem, iż głośne spory wokół tłumaczy i tłumaczeń są nie tylko węzłowymi momentami w rozwoju myśli krytycznej, ale i niezwykle istotnymi wydarzeniami w historii kultury i – szerzej nawet – społeczeństwa Niemiec. W niektórych przypadkach przyczyniły się one do uruchomienia procesów o zasięgu globalnym, w innych zaznaczyły swój wpływ lokalnie, stając się wyrazistymi symptomami wewnątrzniemieckich zmian kulturowych i społecznych.

W niniejszym szkicu chciałbym w tym kontekście wstępnie przybliżyć i naświetlić trzy ważne spory wokół tłumaczeń na język niemiecki: pierwszy dotyczyć będzie przekładu Pisma Świętego, jakiego dokonał Marcin Luter, drugi – dyskusji wokół tłumaczeń Szekspirana język niemiecki, symptomatycznej dla antyklasycystycznego zwrotu w kulturze europejskiej, trzeci natomiast odnosić się będzie do gwałtownej polemiki na temat przekładu powieści *Lemprière's Dictionary* Lawrence'a Norfolka i kryteriów krytyki translacji, jaka rozgorzała w Niemczech w latach 90. ubiegłego wieku.

2

Treść słynnego *Ein Sendbrief vom Dolmetschen* Marcina Lutra (*Listu okólnego o tłumaczeniu*, 1530) koresponduje z przesłaniem Hieronimowego *De optimo genere interpretandi*. W dużym uproszczeniu rzec można, iż twórca reformacji i autor przekładu Biblii na język niemiecki tłumaczy się w nim ze swych decyzji translatorskich, poruszając przy okazji ważne kwestie teologiczne. Szerszym kontekstem tego wystąpienia była kwestia zasad przekładu Nowego Testamentu (opublikowanego przez Lutra w roku 1522), ściśle powiązana z zasadami wiary chrześcijańskiej. Węższym natomiast kontekstem – polemika z przeciwnikami Lutra, zarzucającymi mu niewłaściwe tłumaczenie Pisma Świętego. Najgroźniejszymi z nich byli dwaj katoliccy teolodzy i tłumacze: Johann Eck, uczestnik pamiętnej dysputy lipskiej (1519) i późniejszy autor konkurencyjnej translacji Biblii (tzw. Biblia Ecka, 1537), oraz Hieronymus Emser, humanista, który przełożył Nowy Testament (1527). Ten ostatni, działając na zlecenie księcia saksońskiego Jerzego, dokładnie zbadał Lutrowe tłumaczenie ksiąg Nowego Przymierza, zwłaszcza pod kątem jego zgodności z doktryną chrześcijańską. Ocena wypadła negatywnie – Emser doszedł do wniosku, iż autor przekładu dokonał parafrazy Nowego Testamentu, wykorzystując nie tyle Wulgatę, ile Biblię Erazma z Rotterdamu (Göttert 2017: 289).

Już w tym momencie, a w szczególności po opublikowaniu przez Lutra pełnego tłumaczenia Biblii, podnoszone były zarzuty, iż zgoda na odstępstwa od dosłowności w przekładzie Pisma Świętego otwiera możliwość często daleko idącej modyfikacji oryginalnej treści. W tym kontekście „ocalony" przez tłumacza sens tekstu źródłowego okazuje się w istocie sensem dodanym. Trudno się zatem dziwić, iż szczególnie gwałtowne protesty wzbudził zaproponowany przez reformatora z Eisleben przekład ważnego

fragmentu Pawłowego *Listu do Rzymian* (3,28). Przeciwnicy Lutra uważali, że wypaczył on sens przesłania tego kluczowego dla chrześcijaństwa tekstu, dodając niepotrzebne słowo „allein" (czyli „jedynie" w kontekście usprawiedliwienia „[jedynie] przez wiarę"). Rzeczywiście, słowa takiego w greckim oryginale (ani też w Wulgacie) nie ma. Luter jednak broni się w swym *Liście*, przekonując, że owo uzupełnienie jest w istocie eksplikacją sensu zawartego w samej „intencji" („Absicht") tekstu (Luther 1990:175), wynika więc z jego ducha, nie zaś litery. Swoim krytykom proponuje zatem analizę przekładu pod kątem korelacji myśli oryginału ze specyficznymi dla danego języka środkami wyrazu. Na tym bowiem gruncie można odróżnić (niepotrzebne) uzupełnienie od eksplikacji.

Luter domaga się od swoich krytyków, by podjęli wysiłek pojęcia,jak (i dlaczego tak właśnie) on jako tłumacz interpretuje tekst oryginału. „To mój Nowy Testament i moje tłumaczenie" – pisze już zaraz na początku swojego wywodu (Luther 1990: 143). Stawia sprawę jasno: uważa się za kompetentnego egzegetę i tłumacza Pisma Świętego, jest dumny ze swego dzieła, pewien mocy jego oddziaływania. Jeśli ktoś potrafi lepiej niż ja, niech przygotuje własny przekład, jeśli nie – niech nie poucza, a w żadnym razie nie przerabia **moich** Ksiąg Nowego Przymierza, nie sprzedaje tego, co **moje** pod swoim nazwiskiem (jak uczynił to Emser) – tak można ująć to, czego domaga się Luter w sposób tak jasny i zdecydowany (Luther 1990: 144).

Jesteśmy tu świadkami swoistego przełomu: z tego dobrze udokumentowanego sporu o przekład wyłania się mocno wyartykułowany postulat, by uznać tłumacza – suwerenny podmiot twórczy – za **autora** przekładu dzieła. Autora, który jest niezależny od zewnętrznych nacisków swoich mecenasów czy krytyków, kompetentnego czytelnika i twórcę w materii języka, który korzysta z praw autorskich i domaga się, by je respektowano. Oczywiście, znaczenie mają tu i charakter Marcina Lutra, i retoryczna strategia reformatora, budująca jego charyzmatyczny autorytet, niemniej jego *List* uznać można za symboliczne otwarcie drogi ku uznaniu podmiotowości i autorskich praw tłumacza. Nie rozwijając tu interpretacji tego zwrotu w kontekście historii podmiotowości autorskiej, chciałbym jedynie zaznaczyć, iż zapowiada on przemiany, które zrealizują się w pełni w okresie dojrzałego oświecenia. Wtedy etyka suwerenności twórczej zyska powszechną akceptację, a tłumacze staną się ważnymi protagonistami życia kulturalnego. W ramach takiego właśnie – nowoczesnego już – paradygmatu kultury funkcjonować będzie krytyczny dyskurs, który zaprezentuję w kolejnej części niniejszego szkicu.

3

Jeden z najwybitniejszych krytyków literackich doby niemieckiego oświecenia, reformator dramatu Gotthold Ephraim Lessing, był twórcą osobliwego tygodnika, który ukazywał się w formie (fikcyjnych) listów adresowanych do przyjaciela. W czasopiśmie tym, zatytułowanym „Briefe, die neueste Literatur betreffend" („Listy dotyczące najnowszej literatury"), opublikował w latach 1759–1765 w sumie 55 „listów", poświęconych różnym literackim tematom. Szczególnie interesujące wydają się te z nich, które pisarz poświęcił problematyce recepcji obcej literatury poprzez przekłady i ich krytykę.

Lessing, komentując w liście 17 (z roku 1759) próby przeszczepienia klasycyzującego teatru francuskiego na grunt niemiecki, stwierdza, iż należałoby wprzódy zbadać, czy teatr taki „odpowiada niemieckiemu myśleniu (*Denkungsart*) czy nie" (Lessing 1978: 82)[1]. Sam udziela następnie odpowiedzi na to pytanie: oto więc znacznie bliższa Niemcom jest estetyka angielska niż francuska. Angielski dramat tragiczny, oddziałujący swą „wielkością, grozą i melancholią", lepiej harmonizuje z niemiecką duszą niż jego francuski odpowiednik – ugrzeczniony, delikatny i zapatrzony w dworską miłość (Lessing 1978: 82). Oczywista jest w tym kontekście rekomendacja autora: Szekspir i jego „mistrzowskie utwory" (Lessing 1978: 83). Wierny przekład Szekspira byłby więc, zdaniem Lessinga, pożądany nie tylko ze względu na styl myślenia i wrażliwość Brytyjczyka, gwarantujące zrozumienie i właściwą recepcję jego sztuk w Niemczech, ale i jego inspirujące, zapładniające oddziaływanie. Widzimy tu, jak rodziła się idea „niemieckiego Szekspira", która zmieniła oblicze narodowej kultury Niemców i zaowocowała jednym z najznakomitszych projektów tłumaczeniowych romantyzmu – „Übershakespearem" Augusta Wilhelma Schlegla i Ludwiga Tiecka (zob. Berman 1992: 107–108).

Projekt Schlegla i Tiecka opiera się na założeniach nowego paradygmatu przekładu literackiego, spójnego z intencją krytycznego dyskursu Lessinga. Ten ostatni pojawia się zresztą w jednym z wczesnych (1796) artykułów recenzyjnych A.W. Schlegla w roli nauczyciela i prekursora: był bowiem pierwszym, który obnażył mierność francuskiej sztuki dramatycznej, sławiąc geniusz Szekspira i wskazując na to, jak istotne są przekłady jego sztuk na

[1] Cytuję za niemieckim wydaniem, we własnym tłumaczeniu. Istnieje wszakże polski przekład tego listu, opublikowany w III tomie *Dzieł wybranych* Lessinga (Warszawa 1959).

język niemiecki (Schlegel 1846: 37). Schlegel dostrzega wagę przekładów Christopha Martina Wielanda i chwali wydane niedawno tłumaczenia Johanna Joachima Eschenburga, będące – jego zdaniem – ważnym krokiem ku „zniemczeniu (*Verdeutschung*) wszystkich dzieł Szekspira" (Schlegel 1846: 37). Przy czym słowo „zniemczenie" ma szczególne znaczenie, gdyż chodzi tu właśnie o stworzenie w języku niemieckim wiernej „poetycko" reprezentacji Szekspirowskiego dzieła, takiej, która oddawałaby nie tylko „literę" oryginalnych tekstów, ale także emanującego z niej ich germańskiego „ducha" (Schlegel 1846: 39–40). Jednocześnie warto mieć na uwadze, iż w przedstawionym tu nader skrótowo Schleglowskim dyskursie wokół Szekspira i jego niemieckich przekładów pojawia się nie tylko wyrazisty element narodowy, ale i transnarodowy. Romantycy sądzili bowiem, że na gruncie „niemieckiego" Szekspira tworzona przez Niemców literatura zyska w nowej epoce wzorcowy charakter i tym samym kulturową uniwersalność – stając się bardzo istotną częścią transnarodowej „Weltliteratur" (zob. Neubauer-Petzoldt 2011: 146–147). Ta dialektyka narodowych i transnarodowych wartości jest dla Niemiec wciąż znamienna i aktualna, zwłaszcza w kontekście dyskursu podejmującego kwestię niemieckiego samorozumienia.

4

Od końca lat 60. XX wieku niemieckojęzyczne badania nad przekładem rozwijały się w niezwykle dynamicznym tempie, wypracowując wartościowe naukowo i dydaktycznie modele przekładoznawcze. W Niemczech Wschodnich powstała lingwistycznie zorientowana Szkoła Lipska, w Republice Federalnej rozwinęła się nieco później funkcjonalistyczna teoria przekładu, na gruncie której Katharina Reiss i Hans J. Vermeer wypracowali tzw. regułę skoposu. Pod koniec XX wieku ambicją niemieckich badaczy staje się stworzenie spójnego metodologicznie i przydatnego w praktyce modelu naukowej krytyki przekładu. Mocny akcent kładziono tu na „naukowość", mającą zagwarantować obiektywność wypracowanych kryteriów oceny tłumaczeń.

Najbardziej wyrafinowany metodologicznie model krytyki przekładu przedstawiła w latach 90. lingwistka Heidrun Gerzymisch-Arbogast. Jednym z czynników, które zachęciły badaczkę do stworzenia tego modelu, był dramatyczny spór wokół głośnego w Niemczech tłumaczenia literackiego.

Rozgorzał on z taką siłą i zatoczył tak szerokie kręgi, iż zmusił niejako profesjonalnych przekładoznawców do zmierzenia się z trudną, nader delikatną materią oceny aktualnie czytanego i poddawanego dyskusji dzieła literackiego w przekładzie.

Czego konkretnie dotyczył ów spór?[2] Otóż w roku 1991 ukazała się w Londynie debiutancka powieść Brytyjczyka Lawrence'a Norfolka (ur. 1963), zatytułowana *Lemprière's Dictionary*. Ta wielopoziomowa postmodernistyczna opowieść, której głównym wątkiem jest proces powstawania słownika encyklopedycznego *Bibliotheca Classica* autorstwa Johna Lemprière'a, angielskiego filologa klasycznego z czasów romantyzmu, żywo zainteresowała czytelników, zyskując też uznanie krytyków – rok po wydaniu nagrodzono ją prestiżową Somerset Maugham Award. Stosunkowo szybko pojawiły się zatem przekłady *Lemprière's Dictionary* na obce języki; niemieckie tłumaczenie ukazało się już w roku 1992 nakładem wydawnictwa Albrechta Knausa. Jego autorem był Hanswilhelm Haefs (1935–2015), wszechstronnie wykształcony, doświadczony już podówczas publicysta i tłumacz.

Niemieccy czytelnicy przyjęli *Lemprière's Wörterbuch* (tytuł z dopełniaczem saksońskim!) bardzo ciepło, natomiast w reakcjach prasowych pojawiały się zróżnicowane opinie na temat przekładu Haefsa. Z jednej strony chwalono tłumacza za to, że starając się oddać pełną inwencji angielszczyznę Norfolka, wzbogacił swój język ojczysty, z drugiej zaś zgłaszano zastrzeżenia wobec stylistycznej trafności przekładu. Była to jednak tylko przygrywka do gwałtownego sporu wokół dzieła Haefsa, który rozgorzał w grudniu 1992 roku, gdyż wtedy właśnie ukazał się *Otwarty list 11 tłumaczy i tłumaczek literatury do oficyny Albrechta Knausa* (U 1).

Oto więc grupa doświadczonych, uznanych tłumaczy literatury zarzuca niemieckiemu wydawcy, iż opublikował coś, co w istocie jest jedynie „próbą tłumaczenia" i w żadnym wypadku nie zasługuje na miano pełnowartościowego przekładu literackiego (U 1). Zdaniem autorów listu, tłumacz tak słabo zna angielski, iż nie rozpoznaje, co w oryginale jest konwencją językową, a co jej złamaniem. Nie posługuje się też dobrze niemczyzną. Efektem tego jest ogromna liczba błędów i niezręczności w przekładzie, przede

[2] Wspomniałem o tym sporze pobieżnie w artykule poświęconym deskryptywnej krytyce przekładu (2010: 137–139), nie mając wówczas dostępu do wszystkich istotnych w tym kontekście materiałów. Zostały one zebrane w specjalnym wydaniu czasopisma „Der Übersetzer". Cytując z tego źródła, posługiwać się będę skrótem „U", podając po nim numer strony.

wszystkim wynikających z błędnego zrozumienia i niewłaściwej reekspresji w procesie tłumaczenia. Jako dowód na swe słowa krytycy Haefsa dołączyli także ośmiostronicową listę nietrafnych rozwiązań tłumaczeniowych, która zawierała krótkie komentarze do przytoczonych przykładów (U 1).

Na pisemną odpowiedź wydawcy autorzy listu nie musieli długo czekać. Przedstawiciele oficyny Albrechta Knausa na wstępie ostro skrytykowali etyczną postawę kolektywu tłumaczy, zarzucając im chęć zaszkodzenia koledze po fachu i jego wydawcy. Odrzucili następnie zawartą w liście argumentację, twierdząc, że oparta jest ona na niezrozumieniu językowej specyfiki oryginału, zdradzającym hermeneutyczne deficyty krytyków Haefsa (U 10).

Głos w sprawie zabrał także lektor *Lemprière's Wörterbuch*, znawca niemieckiej literatury Karl Heinz Bittel. Wytykając autorom listu nieprofesjonalne podejście do kwestii „zadania tłumacza" i problematyki krytyki przekładu, powołał się on na Friedricha Schleiermachera, który zwracał uwagę na to, iż czytelnik przekładu powinien dysponować możliwością uświadomienia sobie, iż ma przed sobą nie „swojskie", lecz „obce dzieło" (U 10). W gęstym od erudycyjnych odniesień tekście Bittla pojawiają się m.in. Goethe, A.W. Schlegel i Walter Benjamin jako świadkowie intelektualnego ograniczenia i nieszlachetnych pobudek kolektywu krytykującego przekład Haefsa.

Ów kolektyw ripostował kolejnym listem, w którym tematem przewodnim jest myśl, iż przytoczone przez Bittla uczone refleksje na temat przekładu nie są w stanie przykryć wstydliwej prawdy o tłumaczeniu *Lemprière's Wörterbuch*. A jest to przekład pełen błędów i niezręczności, których nie sposób powiązać z romantyczną, ukierunkowaną na forenizację teorią translacji (U 12); tymczasem „pełnoletni" czytelnik nie potrzebuje chóru autorytetów i wskazówek, jak ma czytać przekład. Kierować się wszak może własnym rozsądkiem, oceniając czytelność i poprawność stylistyczną tłumaczenia (U 12). Może też porównać fragmenty oryginału i przekładu dostarczone mu przez autorów listu – gdyż mówią one same za siebie. Oczywiste odniesienia do Immanuela Kanta i jego koncepcji oświecenia jako „wyjścia człowieka z niepełnoletności" (Kant 1966: 164) naprowadzają nas na istotny aspekt tej dyskusji; otóż zaznacza się tu spór na poziomie paradygmatów myślenia o przekładzie i – szerzej – literaturze: oświeceniowego i romantycznego. Ten pierwszy stawia na uniwersalne normy stylistyczne, decorum i klasyczną sztukę wysłowienia, ten drugi – na kreatywność, łamanie konwencji oraz indywidualizm wyrazu. Wierność paradygmatowi oświeceniowemu oznacza ryzyko przeoczenia elementów

innowacyjnych w oryginale i niewyrażenia ich w przekładzie (*casus* klasycystycznych przekładów Szekspira). Entuzjastom paradygmatu romantycznego grozi natomiast nadinterpretacja oryginału w duchu indywidualizmu tudzież skłaniającej się ku idiolektowi ekspresywistycznej poetyki i – w efekcie – przestylizowanie, a nawet językowe wynaturzenie przekładu (*casus* Sofoklesa Friedricha Hölderlina).

Ciekawe, iż w tym momencie do dyskusji włączyli się także przekładoznawcy, wpisując się w większym lub mniejszym stopniu w naszkicowaną tu logikę dwóch paradygmatów. W swej autorytatywnej wypowiedzi profesor Uniwersytetu w Paderborn, autor podręcznika z zakresu przekładu literackiego, Friedmar Apel zwrócił uwagę na fakt, iż kontrowersje wokół tłumaczy i przekładów nie są na gruncie niemieckim niczym nowym, gdyż powracają od schyłku XVIII wieku. W większości były owe kontrowersje czynnikiem kulturowo „produktywnym", ponieważ ujawniały niepopularną prawdę, iż „w przypadku przekładu literackiego nie możemy polegać na uniwersalnych zasadach i normach" (U 15). Uczony powołuje się także na autorytet Schleiermachera, który – jego zdaniem – w zdecydowany sposób domagał się tłumaczenia noszącego ślady zmagań z obcością oryginału, mając przy tym na uwadze względy językowe oraz korzyści polityczne (U 16). Przykłady takiej poetyki przekładu literackiego dostrzega Apel w działalności tłumaczeniowej wielu XX-wiecznych autorów (m.in. Arno Schmidta) i sugeruje, iż jest ona bliska tłumaczowi *Lemprière's Dictionary*. Haefs, choć zdaniem autora artykułu daleki w swym dziele od nieomylności, wydaje się być zatem dobrym uczniem Schleiermachera i romantyków.

Polemikę z Aplem podjął inny niemiecki przekładoznawca, wykładający często na amerykańskich uniwersytetach Werner von Koppenfels. Stwierdził on z całą mocą, iż zestawienie kontrowersyjnego przekładu współczesnej bestsellerowej powieści z wybitnymi forenizującymi przekładami, od Schleiermacherowskiego Platona począwszy, jest ze względu na oczywistą niewspółmierność niedopuszczalne (U 19). Koppenfels zaapelował następnie o „zdroworozsądkowe" podejście do problemu, o zaniechanie wykorzystywania naukowego autorytetu w złej sprawie. Zauważył także, iż Apel „wyświadczył przekładowi literackiemu niedźwiedzią przysługę", bowiem ślepy na oczywistości (tłumaczenie powstało pod ogromną presją czasu, co zwykle powoduje błędy), przedstawił translatologiczną porażkę jako ambitne i wartościowe dzieło, które poddano niesłusznej krytyce (U 19).

Poprzestańmy na tej wypowiedzi, choć głosów krytycznych wobec Apla było więcej, przede wszystkim z kręgów czytelniczych. Dominuje w nich

retoryka nawiązująca do dyskursu oświeceniowego, w której niemiecki profesor przedstawiony został nawet jako „fanatyczny zwolennik romantycznej sekty «arystokratów», wytwarzającej potworne tłumaczenia" (U 20).

Heidrun Gerzymisch-Arbogast, spoglądając na spór wokół przekładu Haefsa z pewnego dystansu, zdecydowała się zaprezentować kompleksowy, systematyzujący model krytyki przekładu, który pozwala, jak pisze, zasypać „szeroką przepaść, dzielącą teorię od praktyki" (Gerzymisch-Arbogast 1994: 21). Badaczka podkreśla, że w jej modelu celem nie jest jednoznaczna ocena przekładu (w kategoriach dobry/zły), lecz zniuansowana ewaluacja tłumaczenia pod kątem określonych aspektów. Poddając tak pojętej krytyce przekładu pierwszą stronę powieści Norfolka, można więc, jak dowodzi uczona, wyróżnić aż 11 aspektów oceny adekwatności przekładu na różnych poziomach tekstowych, podczas gdy w szeroko rezonującej publicznej dyskusji krytycy tego tłumaczenia odwoływali się w swych wypowiedziach jedynie do 3–4 aspektów, odnosząc się przy tym do całej powieści i generalizując swe wnioski (Gerzymisch-Arbogast 1994: 151). Zdaniem Gerzymisch-Arbogast fakty te przemawiają dobitnie za przewagą systematycznej, operującej jasnymi kryteriami naukowej krytyki przekładu nad krytyką niesystematyczną, choćby była ona nawet słuszna w szczegółowych spostrzeżeniach (Gerzymisch-Arbogast 1994: 152–153).

Wypracowana 30 lat temu dość skomplikowana i uciążliwa w użyciu metoda Heidrun Gerzymisch-Arbogast nie zyskała wielu zwolenników wśród teoretyków i praktyków przekładu. Gwałtowny spór wokół niemieckiego tłumaczenia *Lemprière's Dictionary* nie zaowocował zatem (preliminarnym nawet) rozwiązaniem problemu ewaluacji przekładu literackiego. Jego istotne znaczenie ujawnia się wszakże na innej płaszczyźnie: historyczno-kulturowej. Otóż pokazał on aktualność sporu znacznie wcześniejszego, w którym uczestniczyli przedstawiciele oświeceniowej formacji klasycystycznej i protagoniści romantycznego rozumienia roli tłumacza i przekładu w nowym paradygmacie twórczości artystycznej. Nie przez przypadek chyba w zebranych w specjalnym numerze czasopisma „Der Übersetzer" wypowiedziach odnoszących się do kontrowersji wokół niemieckiego *Lemprière's Dictionary* nazwisko „Schleiermacher" pojawia się aż 24 razy. Fakt ten świadczy o tym, iż teoria i praktyka translacji, którą zaproponował autor odczytu *O różnych metodach tłumaczenia* i zwolennik Schleglowskiej koncepcji przekładu Szekspira, zachowała swą nośność.

Zauważmy też, że w toku owej publicznej polemiki wokół tłumaczenia Hansawilhelma Haefsa, w której ostrej krytyce poddano m.in. teoretyczne

wywody Friedmara Apla, podważone zostały wiedza i autorytet znawców, co w dawniejszych dziejach Niemiec zdarzało się bardzo rzadko. Debata ta wydaje się być zatem świadectwem postępujących od roku 1968 przemian w obrębie ważnej historycznie formacji dyskursywnej, która określa m.in. społeczną rolę uczonych w Niemczech.

Spoglądając na koniec w nieco szerszym kontekście (i na razie na podstawie wstępnego rekonesansu) na zaprezentowane tu trzy spory, będące znaczącymi wydarzeniami w historii niemieckiej krytyki przekładu literackiego, chciałbym podkreślić nie tylko oczywistą ciągłość na płaszczyźnie definiowania problemów, budzących tak ostre kontrowersje, ale również i społeczną produktywność owych sporów. Bowiem jeśli tłumaczenie jest działaniem społecznym (por. Holz-Mänttäri 1994: 354), to oczywiście jest nim także jego krytyka, którą uznać można za narzędzie służące ewaluacji działania i jego komunikatywności na różnych płaszczyznach – choćby w sferze religii (przykład Lutra), estetyki (romantycy) czy etyki pracy twórczej (krytycy i obrońcy Haefsa). Takie ujęcie problemu wydaje się obiecujące, jeśli weźmiemy pod uwagę, iż faktyczna relewancja wielu kontrowersji i ważnych zwrotów w domenie krytyki przekładu pozostaje niewidoczna dla współczesnych nauk humanistycznych i społecznych.

Bibliografia

Berman Antoine 1992. *The Experience of the Foreign. Culture and Translation in Romantic Germany*, transl. S. Heyvaert, New York: State University of NY Press.

[de Bończa] Bukowski Piotr 2010. *Krytyka przekładu w teorii i praktyce. Przypadek deskryptywistów*, w: M. Piotrowska (red.), *Tłumacz wobec problemów kulturowych*, Kraków: Tertium, s. 133–141.

Gerzymisch-Arbogast Heidrun 1994. *Übersetzungswissenschaftliches Propädeutikum*, Tübingen–Basel: Francke Verlag.

Göttert Karl-Heinz 2017. *Luthers Bibel. Geschichte einer feindlichen Übernahme*, Frankfurt a. M.: S. Fischer.

Holz-Mänttäri Justa 1994. *Translatorisches Handeln – theoretisch fundierte Berufsprofile*, w: M. Snell-Hornby (Hrsg.), *Übersetzungswissenschaft. Eine Neuorientierung*, 2. Aufl., Tübingen–Basel: Francke Verlag, s. 349–374.

Kant Immanuel 1966. *Co to jest oświecenie?*, przeł. A. Landman, w: T. Kroński, *Kant*, Warszawa: Wiedza Powszechna, s. 164–173.

Lessing Gotthold Ephraim 1978. *Briefe, die neueste Literatur betreffend*, w: *Lessings Werke in fünf Bänden*, III, Berlin–Weimar: Aufbau Verlag, s. 51–162.

Luther Martin 1990. *Ein Sendbrief D. Martin Luthers vom Dolmetschen und Fürbitte der Heiligen*, w: M. Luther, *Ausgewählte Schriften*, V.K. Bornkamm, G. Ebeling (Hrsg.), Frankfurt a. M.: Insel, s. 140–161.

Neubauer-Petzoldt Ruth 2011. *„eine neue Welt den Deutschen aufzuschließen": Ludwig Tiecks Übersetzungen des Don Quixote und der Werke Shakespeares zwischen Aktualisierung und Universalisierung*, w: B. Kortländer, S. Singh (Hrsg.), *„Das Fremde im Eigensten". Die Funktion von Übersetzungen im Prozess der deutschen Nationenbildung*, Tübingen: Narr, s. 129–148.

Schlegel August Wilhelm 1846. *Etwas über William Shakespeare bei Gelegenheit Wilhelm Meisters*, w: A.W. Schlegel, *Sämmtliche Werke*, VII, E. Böcking (Hrsg.), Leipzig: Weidmannsche Buchhandlung, s. 24–70.

[U =] „Der Übersetzer". April–Juni 1993, 27. Jahrgang Nr. II.